

pełen historii

śnie tam 24 marca 1919 roku doszło do tragedii, która wstrząsnęła całym miastem.

Tragiczny pożar

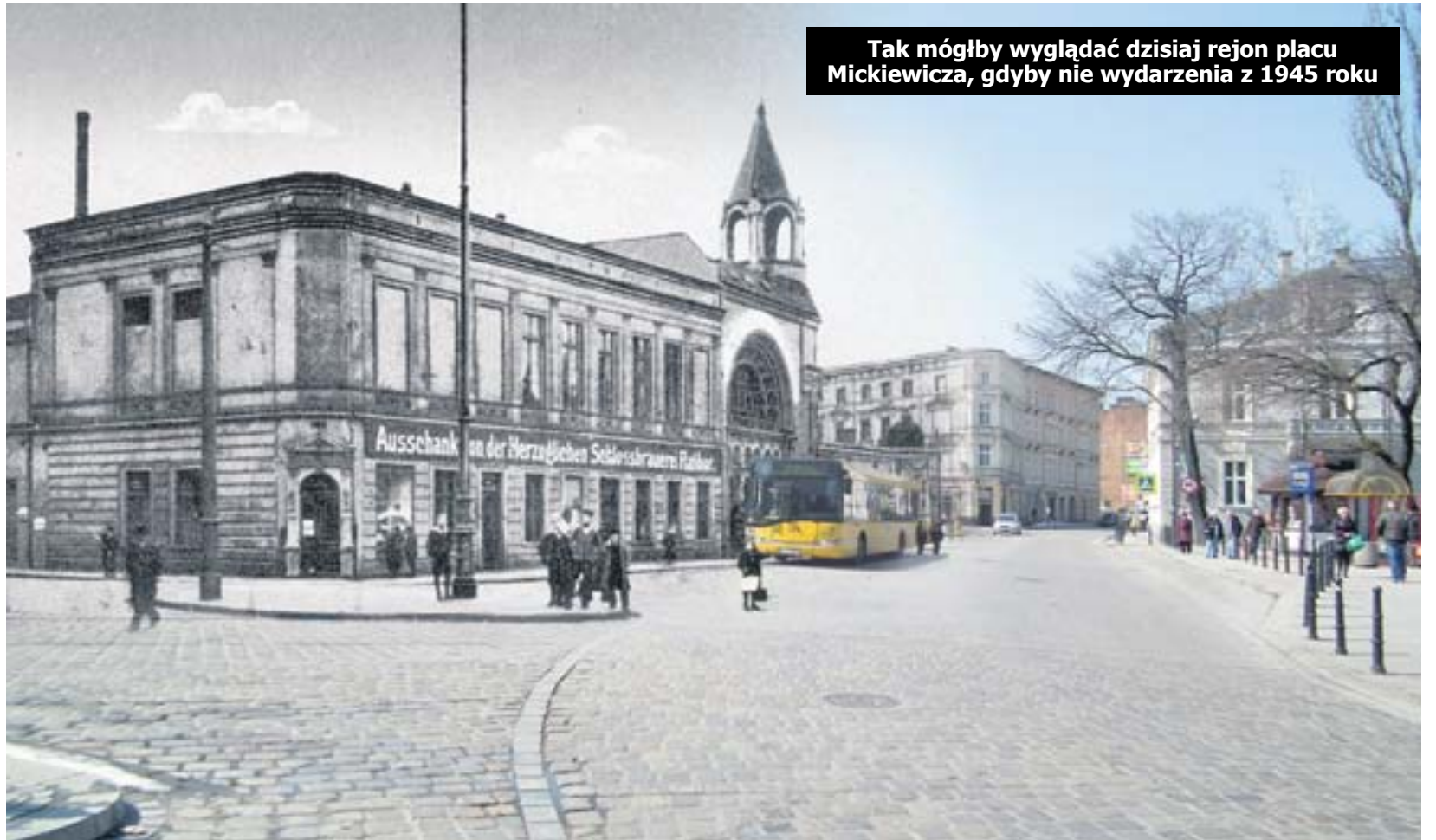
Tego marcowego dnia, sala w której odbywało się przedstawienie „Święta Jadwiga patronka Śląska” była wypełniona po brzegi. Na widowni zasiadało około osiemdziesięcioro dzieci. Jak podawały ówczesne gazety, frekwencja na spektaklu była większa niż ilość miejsc w pomieszczeniu. Ogień pojawił się nagle na jednej z kotar. Dzieci oglądające sztukę wpadły w popłoch.

Pożar podobno początkowo był stosunkowo niewielki, jednak spanikowane dzieci próbowały uciekać, nie reagując na nawoływania aktorów, starających się je uspokajać. Drzwi wyjściowe, prowadzące na dzisiejszą ulicę Górnych Wałów były zablokowane. Prawdopodobnie zamknęli je sami organizatorzy, którzy nie chcieli wpuszczać na przedstawienie większej ilości osób. Dodatkowo drzwi otwierały się do wewnątrz, co wobec napierających na nie dzieci, utrudniało ich otwarcie. Do wyjścia na ulicę prowadziły schody.

Dzieci tratowały się nawzajem, przewracały, wpadały na siebie. Wiele zmarło w wyniku uduszenia.

Wiele zostało ciężko rannych, część zmarła w szpitalu nie odzyskawszy przytomności. Dzieci zginęły nie tyle wskutek ognia i dymu ile zostały stracone bądź uduszone, gdy w panice szukały wyjścia z pomieszczenia.

Mieszkańcy okolicznych kamienic próbowali ratować zamknięte w kinie dzieci, ale ich wysiłki okazały się bezskuteczne. Jako pierwszy nadbiegł dozorca, Franz Piechutta, który wyciągał poszkodowanych zatrutych dymem. Na miejsce przybyła także straż pożarna,



Tak mógłby wyglądać dzisiaj rejon placu Mickiewicza, gdyby nie wydarzenia z 1945 roku

której w końcu udało się opłamać pożar i wynieść ciała dzieci przed budynek.

W sprawie pożaru wszczęto śledztwo. Ustalono, że budynek pomimo wykonanego wcześniej remontu nie spełniał norm przeciwpożarowych, nie było także nadzoru strażackiego. Ogień wybuchł prawdopodobnie od żarówki lampy, od której zapaliła się kotara. Tak przynajmniej brzmi jedna z oficjalnych, przyjętych później wersji.

W dostępnych źródłach nie ma wzmianki, czy ktoś został w tej sprawie osądzony. Najpewniej winnych pociągnięto do odpowiedzialności, tyle że nie wiadomo, kto został wysłany na ławę oskarżonych. Ponieważ kompleks był własnością miasta, sprawa musiała być dość kłopotliwa dla ówczesnych władarzy.

W wyniku pożaru w „Stadtgarten” życie straciło 76 dzieci. 56 z nich pochowano w zbiorowej mogile na Cmentarzu Lipowym w Gliwicach, którą zwieńczoną pomnikiem autorstwa Paula Ondruscha.

Na nagrobku z wizerunkiem Chrystusa, który przygarnia do siebie dzieci, widniał niemiecki napis „Lasset die Kindlein zu mir kommen” („Przybawajcie do mnie dzieci”). Jednakże po wojnie w ramach degermanizacji Gliwic napis został usunięty. Sama mogiła wraz z pomnikiem przetrwały do dzisiaj.

Tragedia w kompleksie „Stadtgarten” została niedawno przypomniana w wydanym przez Muzeum w Gliwicach zbiorze komiksów opisujących najważniejsze wydarzenia w dziejach miasta.

Capitol

Ostatecznie kino popadło w kłopoty finansowe. Miasto podjęło decyzję o niewydzierżawieniu go firmie „Deulig – Palast” z koncernu filmowego Ufa. Nazwę kina zmieniono na „Deulig – Palast”. W roku 1930 obiekt przejęła firma Union – Grundstück GmbH. W kinie odbył się kolejny duży



Mogiły żołnierzy radzieckich na cmentarzu wojskowym przy ul. Sobieskiego w Gliwicach

remont, którego celem było jego udźwignienie. Wraz z nowymi właścicielami zmieniła się także nazwa kina na „Capitol”.

Sowietci

Kompleks kinowy przetrwał do roku 1945, aż do momentu gdy został całkowicie spalony przez żołnierzy sowieckich. Na plac powstały w miejscu zniszczonego kompleksu rozrywkowego zaczęto zwozić wcześniej ekshumowane zwłoki sowieców, którzy dotychczas spoczywali w płytkich prowizorycznych grobach w różnych częściach

na nowym cmentarzu wojennym przy ul. Sobieskiego.

Jedynie co pozostało po sowietach na placu po dawnym kompleksie rozrywkowym to nazwa – plac Obrońców Stalingradu.

Mickiewicz

Rok 1955 decyzją UNESCO ogłoszono Międzynarodowym Rokiem Mickiewiczowskim. Na dzień 26 listopada przypadła setna rocznica śmierci poety. Uroczystości obchodzono ją w całej Polsce. Jeszcze tego samego roku w grudniu odbyła się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej, na której jednomyślnie podjęto uchwałę o budowie pomnika Adama Mickiewicza w Gliwicach. W następnym roku postanowiono, że monument stanie na placu Obrońców Stalingradu i tym samym zmieni się jego nazwa na plac Mickiewicza. Odlew, według projektu rzeźby rektora ASP w Warszawie, prof. Franciszka Strynkiewicza, wykonały Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych. Odstąpienie pomnika nastąpiło w niedzielę 24 listopada 1957 roku.

Łukasz Gawin

Dziękuję za pomoc przy tworzeniu tego artykułu **Mikołajowi Ratce** z Muzeum w Gliwicach, oraz **Bogusławowi Traczowi** z IPN Katowice

Pomnik ofiar pożaru znajdujący się na Cmentarzu Lipowym w Gliwicach

